

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

W stolicy odrodzonej Turcji.

Podróż z Konstantynopola do Angory. — Zarys historii miasta. — Angora stolicą Turcji. — Brak pomieszczenia dla władz i urzędów centralnych. — Uciążliwe warunki pobytu. — Poświęcenie ze strony posłów i urzędników tureckich oraz członków poselstwa polskiego. — Owoce polityki posła polskiego p. Romana Knolla.

(Od własnego korespondenta „Expressu Pomorskiego“.)
ANGORA, 10. 10.

Podróż z Konstantynopola do dzisiejszej stolicy Turcji, Angory, nie jest zbyt łatwym przedsięwzięciem. Podróż taka trwa około 24 godzin, przyczem podróżny po przejściu pewnych trudności paszportowych zastanawiać się musi do ogólnie na całym Bliskim Wschodzie przyjętego zwyczaju zabierania ze sobą przez swego bagażu odpowiedniej aprowizacji, ponieważ w drodze napotyka się jedynie dwie lub trzy większe stacje, zaopatrzone w bufety, w których zresztą oprócz owoców, chleba i napojów z trudnością coś innego otrzymać można. Jazda sama pociągami tureckimi, chociaż nawet wagonem II klasy jest trochę więcej uciążliwa, niż u nas, jedynym zaś urozmaiceniem, skracającym powolnie idący czas podróży, są zmieniające się wciąż krajobrazy i wspaniałe miejscami panoramy lazururowego morza Marmora, a później malowniczych wzgórz anatolskich, pokrytych gajami oliwnymi, a nierazko i resztkami romantycznych, z czasów bizantyjskich jeszcze pochodzących ruin.

Krajobrazy chociaż najpiękniejsze tracą czasami swój urok, kiedy podróż pozbawiona normalnych wygod przedłuża się w nieskończoność; byłem więc szczerze rad, kiedy pociąg nasz osiągnął wysokość 926 m. nad powierzchnią morza, zaczął się spuszczać w dolinę rzeki Engürü Su i idąc równoległe z jej korytem przybył w krótkim czasie na skromny dość dworzec w Angorze.

Wrażenie z oficjalnej stolicy dzisiejszej Turcji, znanej dotąd jedynie z hodowli pięknych kóz i kotów — jest dość osobliwe, tembardziej, jeżeli pomyśli się, iż to niewielkie górskie miasto, liczące dziś przypuszczalnie około 50 000 mieszkańców, a położone na wysokości 848 m. nad powierzchnią morza — zajmuje obecnie silnie uwagę Europejczyków i że z tego ustronnego miejsca ożywcze prądy, mające uzdrowić schorzałe ciało dawnego cesarstwa ottomańskiego. Panorama tego miasta, więcej oryginalna, niż malownicza, niczem nie przypomina bowiem tej roli, jaką odgrywa ono obecnie w życiu politycznym odrodzonej Turcji.

Podróżnika, zbliżającego się koleją do Angory uderza na pierwszy rzut oka pustynia koło ru jasno-żółtawego, przerywana szarami pagórkami, wśród których tu i owdzie wybijają się nieokreślonej barwy żalony skalne. Roślinność nadzwyczaj uboga, jak okiem sięgnąć widać jedynie spaloną od słońca trawę, stanowiącą jedyny pokarm dla słynnych angorskich kóz o białej, jedwabistej sierści.

Same miasto położone jest jednak dość malowniczo na zachodnio-południowym stoku wulkanicznego wzgórza, uwiecznionego średniowieczną cytadelą, pełną baszt i murów obronnych. Stare mury, sięgające rzymskich czasów opasują również i całe miasto, nadając mu,

zwłaszcza od strony północnej, charakter niedostępnego zamczyska. Obok miasta przepływa od północy wspomniana już rzeka Engürü Su, zaś od strony południowo-zachodniej rzeka Indže Su, które za dworcem kolejowym łączą się ze sobą. W starożytności była Angora ważnym punktem węzłowym, z którego rozchodziły się drogi do Armenii, Persji i Syrii, a nawet dzisiaj jeszcze wychodzą z Angory karawany do Kaisarie, Josgadu, Czorum i t.d. Początek założenia Angory sięga VII wieku przed Chrystusem. W ciągu następnych stuleci przechodziło to miasto różne koleje losu; gościło w swych murach Aleksandra Wielkiego, pod nazwą Sebastie było wysuniętym bastionem potęgi rzymskiej, a później bizantyjskiej, po zaprowadzeniu się chrześcijaństwa było czas jakiś siedzibą metropolity, później zaś ucierpiało wielce od napadów Persów i Arabów. Długość czasu gospodarowali w Angorze rycerze Krzyżowcy, mający oswozić Ziemię Świętą, od roku zaś 1360 zaczyna się tu panowanie Osmanów, przerwane raz tylko napadem Mongołów, którzy w r. 1402 zburzyli miasto i pobili wojska sultana Bajazyda I.

Dzisiejsza Angora, jako stolica nowopowstałej Republiki Tureckiej ze wszystkich stolic Europy najmniej może posiadać warunków na pomieszczenie rządu i władz centralnych. Dzięki jedynie zwycięskiej wojnie z Grecją i okoliczności, iż Kemal pasza stolicę odrodzonego państwa zaprzagnął mieć w zdrowej czysto tureckiej atmosferze, wolnej od obcych wpływów — prowincjonalne to miasto dostąpiło niespodziewanej godności.

Przybywszy tu z Konstantynopola, gdzie bądź co bądź na każdym prawie kroku widzi się mniej lub więcej wspaniałe gmachy rządowe, budynki publiczne i siedziby obcych poselstw — zostałem niepomiernie zdziwiony tą nadzwyczajną prostotą, graniczącą niemal z ubóstwem, jaka widać ze wszystkich prawie budynków, przeznaczonych na pomieszczenie ministerstw i urzędów centralnych. Mieszczą się one w zarekwirowanych przeważnie domach, które widocznie w okamgnieniu przerobiono na nowy użytek, tak, że nieraz surowe deski wyglądają ze ścian niejednych pokojów biurowych, urządzonych z niezwykłą prymitywnością. Jedynym luksusem w takich pokojach są jeszcze dywany, które w Turcji widzi się zresztą na każdym kroku. Niektóre budynki mieszczą w sobie po kilka różnych urzędów i tak np. ministerstwo oświaty urzęduje pod jednym dachem z seminarjum nauczycielskim. Był czas — jak mi opowiadano, — że wysokie urzędy stołeczne gnieździły się w prostych drewnianych szopach.

Budynki parlamentu tureckiego, na który mi zwrócono uwagę, nie przypomina wcale tych reprezentacyjnych pięknych gmachów, w jakich mieszczą się zwykle inne parlamenty europejskich stolic. Jest to mały, niepokazny pawilon z nie-

wielką salą, z trudnością jedynie mogącą pomieścić wszystkich posłów i prezydium. Galeria dla publiczności posiada tylko około dwadzieścia miejsc siedzących. Mimo tej ciasnoty sali i braku wygod, posłowie spędzają w niej całe dnie, wieczorem dopiero rozchodząc się prosto do domów, gdyż Angora prócz jednej możliwej kawiarenki nie zna żadnych lokali rozrywkowych, bez jakich np. nie mogliby się wcale obejść nasi warszawscy suwereni.

Naogół Angora, jako miasto prowincjonalne i czysto tureckie na Europejskim nad wyraz monotonne wywiera wrażenie. Nieliczne osobliwości, jak ruiny rzymskiej świątyni z czasów cesarza Augusta, kolumnę „Bal Kys Minare“ wystawioną na pamiątkę pobytu w Angorze cesarza Juliana, resztki bizantyjskiego kościoła św. Klemensa z VIII wieku, kilka meczetów, wśród których godnym widzenia jest jedynie meczet Hadzi Bejram z XV wieku, w końcu warowne mury cytadeli — zwiedza się zwykle w ciągu jednego dnia i dłuższy pobyt w tym mieście nie sprawia już żadnej przyjemności. Mieszkania, których w Angorze jest wielki brak, pozbawione są zresztą wszelkich wygod, jedzenie chociaż nieźle, jest proste i niewyszukane a dla nieprzyzwyczajonego Europejczyka czasem wprost niemożliwe, warunki zaś higieniczne nadzwyczaj prymitywne. Jakkolwiek z jednej strony rzeźwe, suche i chłodne powietrze działało ożywczo-po-gorąco-wilgotnym klimacie Konstantynopola, to z drugiej obfitość kurzu zalegającego ulice i wciśkającego się do oczów, uszów i nosa jest bardzo przykrą do zniesienia. Je-

żeli uwzględnimy jeszcze brak wszelkiego życia umysłowego, i kulturalnych rozrywek, wtedy będziemy mieli całkowity obraz Angory przed oczami.

Z przyjemnością więc opuszczałem Angorę po trzech zaledwie dniach pobytu, unosząc z sobą wrażenie, iż dłuższy pobyt w tym mieście jest dla posłów i urzędników przywykłych do wygodnego i urozmaiconego życia w Konstantynopolu nieustającym pasmem udręceń i że każdy z nich przybyć musiał do Angory ze sporą dozą poświęcenia.

Tosamo powiedzieć można o urzędnikach poselstwa polskiego, którzy z posłem p. Romanem Knollem nie zwlekali wcale podążać tam, gdzie rząd turecki pracuje około dobra swej odrodzonej ojczyzny. Poselstwo polskie w Angorze, podobnie jak wszystkie tureckie urzędy centralne nie ma zbyt wiele miejsca dla siebie. W małym tylko i jednopiętrowym domku, na którym widnieje tarcza z godłem naszego państwa, rezyduje wysłannik Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, zabiegając z powodzeniem obok zacieśnienia tradycyjnych węzłów przyjaźni polsko-tureckiej.

A owoce tych jego zabiegów są coraz więcej widoczne. Dozwolonych już polityczno-narodowych węzłów przyłączyło się ostatnio i zbliżenie gospodarstw obu narodów, którego objawem jest Wystawa Polska w Konstantynopolu. Otwiera nam ona drogę na Wschód, drogę, która może być początkiem nowej ery, początkiem odrodzenia gospodarczego naszej odrodzonej Ojczyzny.

Ludwik Lydko.

Prochy Jego wracają do Ojczyzny...

BERNO, 21. 10. (PAT) Wagon, wiozący zwłoki Sienkiewicza powitany został o godz. 7.40 rano na dworcu w Lozannie przez p. Radwana, występującego w imieniu utworzonego tam komitetu honorowego. Obecni byli rektor uniwersytetu i dziekan fakultetu literackiego. O godz. 9.30 wagon przybył do Fryburga witany przez wszystkie korporacje studenckie z barwami korporacyjnymi. Przemawiał rektor uniwersytetu w otoczeniu dziekanów wszystkich

wydziałów. Odpowiedział sen. Baliński. O godz. 10.20 odbyło się manifestacyjne powitanie w Bernie, urządzone przez kolonję polską w obecności pos. Modzelewskiego, jak również przed stawiciele poselstw niemieckiego, włoskiego, jugosłowiańskiego i wybitnych osobistości szwajcarskich. Wygłoszono szereg przemówień i złożono wspaniałe wieńce. Poseł Modzelewski odprowadza zwłoki Sienkiewicza do Zurychu.

Czego domagają się urzędnicy państwowi?

Wiece urzędnicze w Krakowie.

W niedzielę przedpołudniem odbył się w sali „Sokola“ wiec urzędników państwowych, w którym wzięły udział setki zainteresowanych.

Z posłów przybyli na wiec pos. Maślanka, pos. Byrka, pos. Jachymiak, pos. Bobrowski oraz senator Adelman. Wiece zagał dr. Józef Krajewski, podnosząc w zagajeniu sprawę poborów emerytalnych, oraz pensji wdów i sierot, konieczność zwalczania drożyzny niczem u nas nieuzasadnionej, oraz sprawę regulacji plac urzędniczych w Polsce na wzór urzędników francuskich, jakoteż domagał się zamknięcia granic dla wywozu najmniezbędniejszych środków żywności. Referat imieniem emerytów państwowych wygłosił emeryt Tchórzewski.

Imieniem emerytów referował p. Hersztal.

Inż. Albrecht mówił o kwestji drożyznianej, wykazując, że pomimo olbrzymiego wzrostu dro-

żyzny pobory urzędników są o 43 proc. mniejsze od plac przedwojennych. Następnie dr. Sołtyś mówił o kooperatywach i pomocy rządowej w tym kierunku, a p. Michalski omawiał sprawę uposzczenia niższych funkcjonariuszów kolejowych. Po wygłoszeniu referatów wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos: senator Adelman i poseł Bobrowski.

Następnie jednomyślnie uchwalono rezolucję, której najważniejsze punkty zawierają żądania zamknięcia granic dla wywozu niezbędnych środków żywności, jak najostrejszej walki z drożyzną, jednomyślnie zaliczki dla urzędników na zakupy zimowe, uregulowania poborów emerytalnych oraz pensji wdów i sierot, wreszcie uregulowania kwestji niższych funkcjonariuszy państwowych, którzy ostali pokrzywdzeni w uposażeniu o dwa i więcej stopni. Wiece zakończył się o godz. 2 po poł.

Gwałty bolszewików na urzędnikach Poselstwa Polskiego.

WARSZAWA, 21. 10. (PAT) Dnia 19. października b.r. o godzinie 9-ej wieczorem urzędnik wydziału konsularnego poselstwa Rzplitej Polskiej w Moskwie p. Stanisław Patrowski został napadnięty na ulicy przez nieznanego mu mężczyznę, który uderzył go w pierś. P. Patrowski odparł napad, przyczem napastnik ratował się ucieczką. — Jest to już piąta osoba poszkodowana w ciągu 2 dni z posród

członków i urzędników przedstawieli polski w Z. S. S. R. M. S. Z. wystosowało w tej sprawie notę do poselstwa sowieckiego w Warszawie z protestem przeciwko systematycznym gwałtom dokonywanym na osobach członków i urzędników przedstawicielstw polskich z żądaniem dokonania ścisłych dochodzeń w sprawie napadów oraz ukarania winnych.

Konferencja wojewodów zachodnich w min. spraw wewnętrznych.

WARSZAWA, 19. 10. Dnia 28 bm. odbędzie się w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencja z wojewodami za-

chodnimi tj. pomorskim, poznańskim i górnośląskim. Omawiane będą sprawy administracyjne i polityczne.

Katastrofalne wścigi automobilowe.

MEDJOLAN, 21. 10. (PAT) Wścigi automobilowe o wielką nagrodę Włoch w której zginął tragiczną śmiercią hr. Zborowski. Miały przebieg następujący: Od początku wścigów zawodnicy rozwinęli jaknajwiększą szybkość. W prowadzeniu górę osiągnęła maszyna Alfa Romeo. Gdy już wścigi dobiegały połowy terenu hr. Zborowski, chcąc odebrać mu prowadzenie wysunął się na swoim mercedesie i poprowadził z szaloną szyb-

kością. Niestety na zakręcie wziętym nieprawidłowo maszyną wyleciała w powietrze, a hr. Zborowski wypadł i uległ pęknięciu czaszki. Przewieziony do szpitala zmarł w drodze. Ojciec hr. Zborowskiego zginął w podobnych okolicznościach podczas wścigów automobilowych. Po wypadku hr. Zborowskiego, maszyna Alfa Romeo, prowadzona przez Ascarię znowu wysunęła się i prowadziła aż do zwycięstwa.

Rada Naczelna N. P. R.

Zaufanie do polityki ministra skarbu i spraw zagranicznych. — Sejm niezdolny do wyłonienia rządu parlamentarnego. — Uposażenie urzędników. — Nadużycia podatkowe na G. Śląsku. — Votum zaufania dla prezesa posła Popiela.

WARSZAWA, 20. 10. (Koresp. własna.)

W niedzielę, dnia 19 bm. obradowała w Warszawie przez cały dzień, Rada Naczelna N.P.R., przy licznych udziałach członków, prawie ze wszystkich województw Rzeczypospolitej, redaktorów pism partyjnych oraz zaproszonych gości.

Obrady zagał prezes partji pos. Chałczyński, poczem sprawozdanie Klubu parlamentarnego z oświetleniem obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej złożył prezes Klubu poseł Popiel. Nad sprawozdaniem wywiązała się bardzo poważna dyskusja, z której wynikało, że Rada Naczelna zdaje sobie w zupełności sprawę z obecnego ciężkiego położenia gospodarczego jakie państwo przeżywa.

Wynikiem przeprowadzonej dyskusji było uchwalenie całego szeregu rezolucji odnośnie do obecnego położenia politycznego, gospodarczego oraz bieżących zagadnień polityki społecznej. W dyskusji uwidatniło się wyraźnie zaufanie do polityki ministra skarbu i spraw zagranicznych.

Niezgodne z prawdą są informacje podane przez niektóre pi-

sma jakoby obrady były bardzo burzliwe i jakoby w nich przejawiała się ostra obstrukcja przeciw rządowi, natomiast Rada Naczelna przyszła do przekonania, że Sejm w obecnym składzie nie jest zdolnym do wyłonienia z siebie rządu parlamentarnego i uchwalila wezwanie do rozwiązania Sejmu o ile nowe wybory byłyby przeprowadzone przy zagwarantowaniu pełni praw ordynacji wyborczej przewidzianych konstytucją, a odpowiadających ustrojowi demokratycznemu i sile liczebnej klasy pracującej w państwie.

Nadto Rada Naczelna uchwalila cały szereg rezolucji odnosnie do położenia klasy pracującej, uposażenia urzędników, nadużycia podatkowych na Górnym Śląsku, uwzględnienia potrzeb gospodarczych, społecznych i kulturalnych Pomorza, natychmiastowego wprowadzenia w życie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i wiele innych, które podamy w następnym numerze.

Prezesowi Klubu posłowi Popielowi uchwalono pełne zaufanie i podziękowanie za dotychczasowy kierunek pracy.

Wiadomości w kilku wierszach.

BERLIN, (PAT) Konwent senjorów pruskiego sejmiku wyraził opinię że w dniu wyborów do parlamentu niemieckiego t.j. w niedzielę, 7 grudnia b.r. odbyć się muszą także wybory do sejmiku pruskiego.

BERLIN, (PAT) Prezydent Rzeszy rozporządze niem z dnia 21 października 1924 r. wyznaczył termin wyborów do parlamentu niemieckiego na dzień 7 grudnia r.b.

Ukrócenie samowoli w nakładaniu podatków O równomierne opodatkowanie

WARSZAWA 21. X. W tych dniach ministerjum skarbu rozesało do wszystkich izb skarbowych przypomnienie o potrzebie równomiernego opodatkowania przez prawidłowy wymiar podatków z zaznaczeniem, iż składane przez płatników zeznania, powinny być brane pod uwagę jedynie gdy odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy z jednoczesnym stosowaniem odpowiednich przepisów karnych do tych płatników, którzy bądź uchylają się od składania zeznań, bądź składają zeznania nieprawdziwe.

Jednocześnie wyjaśniono, że według obowiązujących przepisów w zakresie podatku dochodowego i majątkowego wada wymiarowa nie może określić odmiennie podstaw wymiaru od podanych przez płatnika we wniesionym w terminie zeznaniu, jeśli uprzednio nie dano płatnikowi sposobności do udzielenia wyjaśnień, względnie poparcia zeznania dowodami z ksiąg lub w inny sposób.

Natomiast ściśle i nie budzące wątpliwości zeznania poszczególnych płatników, których moralność podatkowa nie podlega zakwestjonowaniu, —

winny być przyjmowane nie tylko za podstawę wymiaru, lecz służyć za sprawdzian przy ocenie zeznań nierzetelnych.

Venizelos sięga po władzę Rząd koalicyjny — Rząd pod wpływem Venizelosa — Żądanie republikanów — Kandydaci na prezydentów

(Telegram od własnego korespondenta „Expressu Porannego“).

ATENY, 9. X. 24.

Mamy więc nowy rząd. Na wieść o upadku gabinetu Sofoulisa zacząłem rachować na palcach który? I nie dorachowałem się — kalejdoskop gabinetów greckich wszedł w parady pamięci. Siódmy — dwięty czy jedenasty?

Nie mam czasu sprawdzić, to zresztą obojętne — prawdą jest tylko fakt, iż krótkie jest życie gabinetów i władza ministrów greckich. To bardzo szkodzi Grecji zarówno wewnątrz jak i zagranicą. Kraj się uspokoił, pracuje, goi skutecznymi ranami katastrofalnej wojny i kłeski w Smyrnie.

Zmienność rządów

trzyzna jednak obywateli w ciągłym podnieceniu i zaostrza apetyty i walki partyjne.

Obecny jednak „nowy“ gabinet grecki Michaela Kopulosa, ma wszelkie cechy rządu, który powinien przetrwać długo.

Jest to rząd koalicyjny. Wszelki doń przedstawiciel wszystkich partii z wyjątkiem partii republikańskiej Papanastasiu.

Republikanie greccy, to najbardziej radykalna partia burżuazyjna.

Skrajniejsi od nich są tylko socjaliści i komuniści, ale jako partie mają oni małe wpływy. Rząd Michaela Kopulosa należy uważać jako rząd, który powstał pod natchnieniem i pod wpływem Venizelosa.

W czasie ostatnich tygodni jeden z głównych działaczy politycznych Skafandris, kilkakrotnie wyjeżdżał do Paryża na poufne rozmowy z Venizelosem — był on łącznikiem między byłym dyktatorem Grecji a t. zw. „prawdziwymi venizelistami“. Z tych narad powstał rząd koalicyjny pod wodzą „prawdziwego venizelisty“ — Michaela Kopulosa.

Republikanie zażądali skrócenia służby wojskowej i zmniejszenia armii oraz pewnych reform w ustawie wyborczej — venizeliści odmówili.

Wskutek tego republikanie do rządu nie weszli.

Nowy rząd stawia sobie jako naczelne zadanie, ukończenie w szybkim tempie konstytucji — opracowywanej już od pół roku przez parlament. Z chwilą, gdy konstytucja zostanie uchwalona, rząd rozwiąże konstytuante obecną i rozpocznie wybory do nowego parlamentu.

Zaraz po wyborach do parlamentu nastąpią wybory prezydenta republiki greckiej.

S. H. S.

Węgiel polski kosztuje zagranicą o 8 zł. taniej, niż w kraju

Wobec tego optata się wywieźć go i sprowadzić z powrotem

Oto do jakich nonsensów doprowadza zachłanna polityka baronów górnośląskich

Konwencja węglowa podwyższyła

cenę węgla na rynku krajowym o 1,5 do 2 złotych na tonnie. Podwyżka ta nie dotyczy podobnie, jak i poprzednie, węgla eksportowanego zagranicę, tak, iż węgiel nasz kalkuluje się zagranicą o 8 złotych taniej niż wewnątrz kraju.

Podwyżka cen węgla pozostaje w związku, jak twierdzą baronowie węglowi, z orzeczeniem sądu arbitrażowego, przyznającego podwyżkę, wórnikom nawierzcim o 3%, górnikom, zaś pod ziemią pracującym o 5%.

Podwyżka cen węgla wynosi tymczasem około 8 proc. Równocześnie rząd nie tylko zniósł podatek przemysłowy od węgla, lecz obniżył taryfy kolejowe o 20%. Zachłanność

więc górnośląskich baronów węglowych wychodzi w świetle tych cyfr w całej pełni. Wytworzyła się teraz sytuacja jedna w swoim rodzaju. Wobec niższej ceny węgla zagranicą o 6 do 8 złotych, optata się sprowadzić nasze go węgla eksportowanego do Czechosłowacji

napowrót do kraju, gdyż pomimo kosztu transportu i naladowania wypadnie jeszcze taniej niż zakupno tegoż węgla na kopalni, lub tembardziej u handlarzy.

Węgiel jest artykułem pierwszej potrzeby, nadto surowcem niezbędnym dla przemysłu. Obecnie przemysłowcy węglowi

cały plan p. Grabskiego, który rozpoczął sanację gospodarczą od obniżenia cen węgla.

Mocno niepewna sytuacja Reichstagu

WIEDEN, 20. 10. „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina, że należy się liczyć z tem, iż rząd

Według informacji, jakich mi udzielił jeden z wybitnych parlamentarzystów greckich — w Atenach przewidują możliwość ukończenia prac nad konstytucją w styczniu lub w lutym, a wówczas wybory odbyłyby się w marcu lub kwietniu.

Wybory do parlamentu będą bardzo gorące — stanowiąc one będą o tem, kto przez dłuższy czas będzie rządził Grecją, a pośrednio zdecydują też o tem, kto będzie prezydentem republiki.

Dotąd jedynym kandydatem był bardzo poważny bezpartyjny i prawy obecny prezydent „prowizoryczny“ Konduriotis. Był on wybrany, a raczej powołany przez parlament obradujący głównie wskutek swej bezpartyjności i prawości. Teraz jednak zarysowuje się

jeszcze dzisiaj wypowie się za rozwiązaniem Reichstagu.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni „Słodki“ strajk

WARSZAWA 21. X. Pracownicy przemysłu cukrowniczego, pozabawieni dotąd jednolitej organizacji, skazani są na niezwykle trudne i ciężkie warunki pracy.

W każdej przytem fabryce cukrowniczej są one inne, spadając w niektórych do płac niżej poziomu głodowego.

W fabryce cukierków, marmelady i chałwy, należącej do A. Kierskiego (Młynarska 26) i zatrudniającej 200 robotników i robotnic, płaca wykwalifikowanych

wynosiła 35 zł. tyg., niewykwalifikowanych 10 zł., wyraźnie

Robotnicy wystawili żądania: 75 zł. tyg. dla wykwal. i 30 zł. dla niewykwal. Wobec odmowy wybuchł w fabryce strajk.

Wezwany do inspektora pracy zarządzający fabryką p. Wjerman, aby

strajk zlikwidować, po wysłuchaniu warunków i opinii p. inspektora, oświadczył, że i owszem, ale... nie posiada pełnomocnictw!

Wobec tego zachowania się pana

inspektor wyznaczył ponowną konferencję na jutro.

Na jutro również oba związki pokrewne, pracowników cukrowniczych (Zielna 41) i robotników przemysłu spożywczego (Chmielna 41) zwołują do sali Muzeum przemysłu i rolnictwa wiec w sprawie omówienia sytuacji i ujednostajnienia akcji na podstawie zawarcia zbiorowej umowy.

chwycił za nóż i zadał nim cięcie

Henrykowi Woźniakowi z taką siłą, iż ten na miejscu bezdusznego ducha wyzionął.

Obrońca Hahna poległa na tłumaczeniu, iż był po satej kłębacji, iż przeciwnik jego był uzbrojony, że więc

stawał w obronie własnej, że zresztą na miał zamiaru zabijać przeciwnika, lecz fatum zrzuciło, że

stało się nieszczęście.

Sąd nie uwzględnił tych tłumaczeń i po wysłuchaniu szeregu świadków i wniosków prokuratora Korala, skazał Hahna na 8 lat ciężkiego więzienia.

(—a).

Wszyscy są równi... na pierwszego każdego miesiąca

Urzednicy samorządowi będą zrównani w uposażeniu z urzednikami państwowymi

WARSZAWA 21. X.

Min. spraw wewnętrznych, kierując się postanowieniem ustawy o sanacji skarbu przygotowało projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej dostosowujący uposażenie członków zarządów i pracowników komunalnych do uposażenia funkcjonariuszów

państwowych odpowiednich stopni służbowych.

Projekt ten rozesłany będzie niebawem wojewodom, Tymczasowemu Wydziałowi samorządowemu, komisarzowi oszczędnościowemu oraz większym związkom komunalnym do zaopiniowania.

sum hipotecznych i listów zastawnych, dla których te oszczędności były niejednokrotnie jedynym zabezpieczeniem starości.

W końcu zebrani jednogłośnie przyjęli rezolucję, w której wskazując, że obecne załatwienie sprawy przyczyniło się do ruiny szeregu instytucyj filantropijnych oraz likwidacji tak potrzebnych przytulisk, które byt swój opierały na zabezpieczonych hipotecznie kapitałach, domagają się spłaty pełnej wartości pożyczonych sum.

Zrealizowanie powyższej uchwały polecono zarządowi nowopowstałej Centrali zrzeszeń wierzycieli.

Dawniej szlachta łączyła się w „chorągwie“

na „bisurmanach“ zdobywając majątki
Dzisiaj łączy się w Towarzystwo Ziemiańskie i paskuje na masie

WARSZAWA 21. X.

W związku hurtowników na białych szykuje się poważny rozłam.

Znaczna część hurtowników wystąpiła z ostrym protestem przeciwko Towarzystwu Ziemiańskiemu, które na własną rękę, celem podbicia cen hurtowych masła w Warszawie

powyżej 6-ku złotych za kilogram, rozpoczęło wykupywać masło u producentów prowincjonalnych po cenach zbyt wysokich.

Epilog tej nieudanej zmywy rozegra się dziś w południe na walnym zebraniu handlujących produktami mlecznymi.

Złoty zegarek za jednego posła twórczego

(waż.) „Znowu powracacie, wy zwiewne postaci...“, które przed laty dwoma objawiałyście się ząsępiememu spojrzaniu. Znowu powracacie posłuszni zawołaniu marszałka Rataja, aby radzić nad dobrem Ojczyzny i obywateli...?

Witajcie! Witajcie i sami osadźcie, ile nieprzebranej pobłażliwości pleńić się musi w duszy potulnego obywatela Rzeczypospolitej, który na widok wasz nie zgryza zębami, lecz wycofuje się w uśmiech i wykrztusza powitanie.

O tak, bezbrzeżna jest dobroduszość i cierpliwość obywatela Rzeczypospolitej. Poznał Was, przekonał się o wartości każdego, wie już czego może po Was oczekiwać i z rezygnacją przestał czegokolwiek oczekiwać.

Wicie wy, najczcigodniejsi, na czem polega wartość reprezentacyjnego systemu parlamentarnego? Systemu demokratycznego?

Na wydobyciu z mrowiska społecznego, jednostek politycznych - twórczych. Jednostek, którym z otuchą można powierzyć pieczę o byt i rozwój państwa.

Takim jest najwyższy sprawdzian indywidualności parlamentarnej i na tej zasadzie członków przedstawicielstwa danego narodu, można zawsze podzielić na trzy kategorie: Koniecznych,

Potrzebnych, Obojętnych.

Sila i skuteczność działań każdego parlamentu, tkwi w należytem stosunkowaniu do siebie tych trzech kategorii. Kilku koniecznych, kilkunastu lub kilkudziesięciu potrzebnych reszta, użyteczni, lecz obojętni obserwatorowie i pośrednicy pomiędzy życiem, a jego funkcją ustawodawczą.

I oto znowu powraca do warsztatu sejmowego orszak Czciogodnych i Przechacnych obserwatorów. Każdy z nich patrzy i kłusie co się zmieści. Na wiecu, wykarzanie lub restauracji, na odpuszcie, lub na fajfie, każdy wyławowany — dobrą chęcią i wymowny — do ekscesu.

Ale jakże drobny wśród nich odsetek — potrzebnych. Jednostek potrzebnych, bo umiających podolać trafnemu sformułowaniu wymagań życia na normę prawną. Ile ich jest? Kilku, może kilkunastu.

Zasię kategoria najwyższa. Kategoria parlamentarzystów koniecznych?

Tajemniczy p. H., który tak hojnie szafuje ukrytymi skarbnami, niechby wyznaczył premję za odkrycie w naszym Sejmie parlamentarzysty koniecznego.

Choćby jednego, jedynego. Złoty zegarek za odkrycie jednego twórczego parlamentarzysty w Sejmie i w Senacie!...

Procenty w Polsce zachorowały na obłąd Komisarjat Rządu chce uleczyć trzy branże zszaleństwa nienormalnych zysków

WARSZAWA 21. X. Opierając się na zebranych drogą poufną danych co do wygórowanych zysków w handlu manufakturą, konfekcją bieliznianą i obuwiem, komisarjat

rządu zawezwał kolejno w tym tygodniu przedstawicieli tych branż na konferencje, których celem będzie jaknajwydatniejsza zniżka kalkulacji zarobkowych.

wiele pieniędzy papierowych znajdowało się zagranicą, celowo wywożonych przez niemieckich agentów, którzy je zamieniali na wysokocenne papiery. Machinacje takie napędziły Niemcom wiele

obcych walut do kraju i oczyścili przemysł od obcego kapitału.

Niemcy ponosząc klęskę militarną wygrały na polu finansowym i zyskały więcej niżby dać im to mogła wygrana woj-

Niemcy przegrały wojnę w okopach lecz wygrały w bankach

Wedle londyńskich sprawozdawców, straty jakie poniosła zagranica skutkiem dewaluacji papierów niemieckich nie mogą się nawet porównać ze stratami, jakie poniesiono z powodu spekulacji frankiem francuskim.

Jedne tylko Stany Zjednoczone straciły na papierach niemieckich 15 milionów funtów szterlingów.

Nie wliczone są w to jednak straty w gótownce, albowiem

Z Warszawy do Paryża przez powietrze

Drugi etap podróży naszej koleżanki, Jotki

Praga--Strassburg

Samolot zgubiony w morzu mgły

robi wywiad z ziemią i ląduje bez szwanku

Strassburg, 15 października. Życie jest piękne, — zwłaszcza w powietrzu — ale i tam bywają chmury i mgły.

Glupi aforyzmy — ale niemniej sprawdziłam go wczoraj osobiście.

Otóż z Pragi, skąd wysłałam list — mieliśmy wyruszyć do Strassburga wczoraj o godzinie 9 rano. Ale „Złota Praha“ była tego ranka

zupelnie biała.

Pograżona we mgle od brzołu do brzoğu. Czerwony autobus towarzystwa „Franco-Roumaine“ przebrnął przez tę mleczną drogę, zabierając mnie na lotnisko. Tam trzeba było czekać jednakże na rozproszenie się mgły. Od rana już na lotnisku życie wro i praca jest ciężka. Szereg okazałych hangarów czeskiego ministerjum robót publicznych, w trzecim z rzędu mieszczą się aparaty „Franco-Roumaine“. Kilka z nich lśniących aluminiowych skrzydłami wyprowadzono na murawę. I ludzie pracują przy nich bezustannie — rozkręcając, przykręcając, nalewają oliwę i benzynę — próbują śmigła, od którego huku drży powietrze. Wkrótce już gotowy do drogi aparat „Berline Spad“ z wielkimi na grzybie literami F — A. E. F. Z., który ma mnie zabrać.

— Czy pojedziemy?
— Prawdopodobnie tak, ale muszę mieć opasę. O — mgła, to najgorszy wróg pilota.

Kilku pilotów — uprzejmi i rozmowni — stara się w tajemniczym arkana żeglacji powietrznej.

— O tej porze już loty są utrudnione. Dzień krótki, opary i mgły, które zasnają ziemię. W lecie bywało, że trzy, cztery samoloty odlatywały jeden za drugim, na tej samej linii, pełne pasażerów.

Dzisiaj znowu będzie pani jedyną pasażerką...

— Pilotuje p. Martin — to starszy praktyk — dodaje ktoś z obecnych.

Wkrótce, za miesiąc skończy się wogóle tegoroczny sezon lotniczy.

— Nie dla wszystkich — mówi przechodzący właśnie technik. — My w warsztatach jeszcze długo popracujemy.

Przed południem rozjaśniło się — biuletyny meteorologiczne były pomyślne. Zjawił się pilot — p. Martin — szybko zajmujemy miejsce.

Odlot, zawsze z tem samym przemilem uczuciem lekkości, rzeźwości, nadziei w świetlanym błękitnie.

Odrzucając wylecieliśmy wysoko. Wiatr wschodni dmie i pędzi samolot, który dźwięczy metalami i szkłem. Jesteśmy na wysokości 1200 — 1500 — 1600 metrów. Ziemię widać, ale lekka mgiełka zacierza ostrość kontuarów.

Napad ładacznicy na rabina

Bezprzykładna awantura na Twardej

WARSZAWA 21. X.

Na ul. Twardej wprost Marjańskiej Chaim Mordka Zyband, lat 52, rabin (Twarda nr. 11), został zaczepiony, a następnie pobity boleśnie przez prostytutkę Janinę Lerko (Sienna

Straszna zemsta porzuconej żony

Zalała mu oczy kwasem siarczanym

WARSZAWA 21. X.

Dwudziestosiemioletnia Fr. Wojciechowska, żona zduna, już przed rokiem została porzucona przez męża swego Józefa, który

wziął do swego mieszkania siostrę żony.

Zrozpaczona Wojciechowska postanowiła dokonać zemsty na swym małżonku. W tym celu wczoraj wieczorem Wojciechowska przez jakiegoś chłopca wywołała z mieszkania przy ul. Mokotowskiej nr. 71 swego męża. Wojciechowski

przeuwając coś złego, wyzeł na podwórzu wraz z braćmi swymi Feliksem, U-

W półgodzinki może za Pragę przelecieliśmy góry czeskie, lesiste i malownicze i mijamy szybko

południowe Niemcy.

Pięknie — tu, faliste wzgórza, czerwone miasteczka, sporo lasów liściastych, mieniających się gorącymi barwami jesieni. Trzymamy się z dala od wielkich miast. Jedna jedyna Norymberga — cała z ciemnej cegły ukazuje się nieco na prawo.

Dalej i dalej, bardzo szybko i coraz wyżej. Pilotowi podoba się ten wiatr, świszczący na wysokościach.

Pilot śpiewa,

rzuca w przestrzeń swój nastroj radosny. Kiedy niekiedy od zachodu płyną naprzeciw nam białe obłoki, pierzaste, jaśniejące w słońcu. Zostawiamy je o 100 — 200 metrów pod sobą.

Już Czarny las ze swymi borami, wawozami i przełęczami. Dalej

Dolina Renu.

Morze chmur przed nami! Od ostatnich wierzchołków lasu, aż gdzieś w niezmierną przestrzeń białą i białą. Niby śnieżne pola — błyszczące w słońcu tak, że oczy bolą patrzeć. Wrażenie wzmagą coraz większe zimno. Jesteśmy nad chmurami — na altimetrze wskaźniczka drga między 1750 — 1800 metrów.

Widok jest wspaniały. Oczy-

wście Renu — doliny, ani żdzibielka. Chmury i chmury nieruchome, olśniewające białością. Chyba ze dwadzieścia minut lećmy, a nigdzie nic innego nie widać.

Wreszcie zarysowała się przed nami niebieszcjąca po przez mgły linja grzbietu górskiego — to

Wogezy!

A równocześnie aparat skręca i zostawiając słońce za sobą, leci ku północy. Rozumiem. Pilot szuka wyjścia z mgły. — Krażymy dość długo, oddaliliśmy się od gór.

Przygoda ta zaczyna mnie zachwycać.

Jest zresztą bardzo pięknie. Po woli, ostrożnie, aparat kieruje się niżej.

Nagle — wśród śnieżystej białości sine plamy. Przeświecają jakiejś barwy — to zieleń — tu czerwone dachy jakiegos miasta.

Już można rozróżnić ziemię. Spływamy coraz niżej i teraz pilot rozpoczyna

wywiad z ziemią.

Oblatujemy za miasteczkiem łaki. Linja kolejowa — droga wysadzana drzewami. Coraz niżej, prawie tuż przy ziemi. Pilot bada teren. Jeszcze raz podrywa się wyżej. Widzę ludzi, żołnierze. Nie zdaje sobie sprawy, gdzie jesteśmy: oby tylko nie musieć lądować w Niemczech!

Samolot już toczy się po la-

ce. Nadbiega żołnierz w błękitnym mundurze i kasku:

Francia!

Taka była przygoda. Nie mogąc dotrzeć do Strassburga, pilot wylądował na dawnym lotnisku niemieckim w alzackiej wiosce Haguenau. Żołnierze francuscy wprowadzili samolot do hangaru i zaopiekowali się nim.

W miasteczku pilot zawiadomił telefonicznie lotnisko strassburskie — gdzie już zaczęto się niepokoić — że z powodu mgieł wylądował o 25 km. na północy.

Wieczorem odjechałam koleją do Strassburga, formalnie zopionego we mgle. Porozumiałam się dziś z „Franco-Roumaine“ co do dalszej drogi.

Czekaliśmy do popołudnia na lotnisku w Enzheim o 10 km. od Strassburga. Biuletyny meteorologiczne były jednoznaczne: „na całej linii mgła; pole widzenia 50 — 100 metrów“ — samolot, który wyleciał z Paryża, musiał

zawrócić

z drogi

Na lotnisku zostały smutne latawce, pod szarem niebem grażał się we mgle.

We mnie zawyla dusza z żalu, gdy brałam bilet kolejowy do Paryża.

Jotka.

Czy pocałunek z litości jest zdradą małżeńską

Sensacyjny proces wiedeński

Jest arcyciekawym komentarzem do ankiety

Czytelników „Kurjera“ Czerwonego

Nie mała trudność mieli do pokonania sędziowie wiedeńskiego trybunału, by osądzić, czy pocałunek z litości złożony na ustach mężczyzny, jest zdradą małżeńską.

Sprawa miała się tak: Józef Elias, właściciel ziemski wniósł skargę rozwodową przeciwko swej żonie Zofii, podając jako motyw, iż złapał ją na gorącym uczynku, gdy pocałowała w ogrodzie obcego mężczyzny.

Pani Zofia nie wypierała się wcale winy, przyznała do grzechu, ale zwróciła uwagę, że mężczyzną był

75 - letni starzec, ich sąsiad, a motywem pocałunku

litość.

Starzec ten, zupełnie pozabawiony rodziny obchodził właśnie w ferahym dniu swe urodziny.

Chcąc więc uprzyjemnić mu chwile

swym małżonkiem, niż ten wy-

smoki i pozbawiony temperamentu sędziennik, którego zwała dotąd swym mężem.

pocałowała go w ogrodzie. Innej zdrady małżeńskiej nie było, gdyż starzec nigdy nie starał się, ani nie mógł starać o jej względy, albowiem kobiety „nie są mu już w głowie“.

Jako świadek zjawił się też w sądzie „pocałowany mężczyzna“.

Liczy istotnie 75 lat, ale jest to krzepki, jurny, i bardzo rezolutny staruszek.

Widocznie ubodło go zeznanie pani Eliasowej liczącej w obecnej chwili 35 lat życia, bo uśmiechnął się ironicznie i pocałował tak gorąco broń niewinności obwinionej o zdradę małżeńską, iż w rezultacie zapadł wyrok uznający winę pani Zofii.

Siedemdziesięcioletni amant, czekał widocznie na takie rozwiazanie sprawy, bo zaproponował jej w sali sądowej małżeństwo, twierdząc, że będzie znacznie lepszym i gorliw-

Trzyletni włamywacz i jego dwuletnia pomocnica

Do historii chyba przejdzie wypadek rabunku, którego dokonał 3-letni chłopczyk z 2-letnią siostrzyczką w jednym z miast Ameryki.

Podczas nieobecności właściciela, dzieci znalazły cegłę, którą chłopczyk rozbił szybę wystawową i wszedł do restauracji. Gdy właściciel wró-

cił, zastał oboje, zajądających ciastka. Chłopczyk uciekł, ale mała dziewczynka pozostała na miejscu i opowiedziała o całej aferze.

Chłopca pochwycono i właściciel zaprowadził oboje do domu ich rodziców. Co się potem stało, nie trudno sobie wyobrazić.

Ledwie kilka godzin spędził wśród rodziny Bandyta zbiegły z więzienia Krok w krok szła za nim policja

Przed kilkunastu dniami w Brzeszczynie/Bugiem dokonano napadu na sierżanta Sterowicza.

Sprawców ujęto. Byli to szeregowcy 84-go pułku piechoty Biernasz Józef i Pyrzanowski Bolesław.

Onegdaj obaj bandyci zdołali uciec z brzeskiego więzienia śledczego.

Niezwłocznie wysłano listy gończe do wszystkich urzędów policyjnych.

Warszawski Urząd śledczy otrzymał równocześnie wiadomość, że Biernasz Józef posiada w Warszawie rodzinę, zamieszkałą przy ul. Zakroczymskiej Nr. 9.

Dzisiaj w nocy dom ten otoczyła policja. Zbieg został ujęty. Ledwie przed kilkunastu godzinami przybył do rodzinnego domu nie przypuszczając, że krok w krok za nim idzie pościg.

MODA A KIESZEŃ

Wieża Babel

Moje biedne Czytelniczki mu mieszają. Jakaż międzynarodowa być całkowicie zdezorientowane przepowiedniami mody: poniedziałek — turniura, wtorek — moda Dyrektoriatu (już woźni teatru Narodowego zastawiali ją pierwsi. Wstydzcie się, elegantki zdystansowane!), środa — moda szkocka, czwartek — moda hiszpańska, piątek — perski haft! A więc kraty, bolera, frendzle, żaboty, hafty perskie, turniury i wszystko to na szkielecie przesmutnej sylwety współczesnej! Istna wieża Babel stylów i narodowych strojów. Pomieszały się języki, aż w głowie się

Antuka.

Antuka.

Nieudane zamknięcie sezonu

WARSZAWA 21. X. W. T. C. naogół ma szczęśliwą rolę w organizowaniu imprez kolarskich. Dotychczas bowiem, przynajmniej do czasu, dostarczało ono zwolennikom sportu cyklowego zawody o pierwszorzędnej skali sportowej. Tymczasem w niedziele, w ostatnim dniu sezonu w naszym organizacyjnej coś się zepsuło. Dość, że w mistrzostwie Dynasów 50 km. publiczność zaprotestowała przeciw niestartowaniu w nim zawodniących w ogłoszeniach mistrza Polski Łazarskiego z Krakowa oraz Langego. Kiedy pomruk niezadowolenia skrzysłał się w wyrażnym żądaniu użrzenia na torze Langego, komisja sego, dzwiska wyjaśniła, że p. Łazarski z Krakowa nie przyjechał, a p. Lange nie startuje

bez podania powodów. Kiedy jednak p. Lange, znajdujący się na trybunach oświadczył publicznie, że nie poczuwa się do żadnej winy, gdyż do biegu wcale się nie zajął, burzona publiczność skierowała pod adresem W. T. C. cały potok „słówek“

Handlował swą kochanką a gdy miała dość tej hańby, oskarżył ją

o kradzież

jednak sam w następstwu popełnił

(Od własnego korespondenta).

na tropie upatrzonej zwierzyny.

Jednocześnie z ul. Siennej Śpieszyła w stronę placu wysmukła postać kobiety. Elastyczny krok i gibkie ruchy zdradzały w niej

wdzięk i młodość, a światło latarni odkrywało piękną twarzyczkę o pociągających rysach.

Pod gmachem poczty głównej zgarbiony pan spotkał się z urodziwą niewiastą.

Stanęli oboje jak wryci. Po chwili ona podała się w bok, usiłując widocznie wyminąć spotkanego, ten atoli rysim skokiem przypadł do niej i

pochwycił ją za kołnierz płaszcza.

Zaczęło się szamotanie. Dokoła osobliwe pary zebrały się tłum ciekawych.

— Czego pan chceś od tej pani? — zapytał ktoś z obecnych.

— To złodziejka, która mnie okradła. Chcę ją oddać policji.

— Cha, cha, cha! — zaniosła się śmiechem kobieta — rzecz ma się właśnie naopak: to on złodziej, który okradł mnie latami.

Widząc zbiegowisko, przybliżył się posterunkowy.

— Proszę ze mną do komis-

SPORT

„Polonja“ bije „Czarnych“ 3:0 (2:0)

WARSZAWA 21. X. Cóż można napisać o meczu z drugą radomską? Chyba to, że gra była więcej niż niebezpieczna i bardziej niż ostra. Plonem jej, na szczęście, było „tylko“ rozbiście bramkarzowi „Polonii“ Grossowi chrząstki nosowej. Do poziomu drużyny, której może najbardziej odpowie określenie „dzika“, był najzupełniej dostosowany teren, na którym mecz się toczył. Pomijając fantastyczne „góry i doliny“, grę utrudniał wprost nieprawdopodobnie cały szereg zbytecznych linii, zupełnie dezorientu-

jających graczy nieobznajmionych z ich łamigłówką.

Bramki dla drużyny mistrzowskiej, grającej po ciężkim meczu z Haszonką i do tego w składzie silnie osłabionym uzyskał Loth II (z karnego); Tupalski (2). Ten ostatni, tudzież Kiejer na lewym skrzydle byli graczami najbardziej pracowitymi na boisku. W pomocy wyjątkowo szczęśliwie grał Jęgwłowski. Obrona: Gross, Bulanow II, Czajkowski paraliżowała, wszelkie zakusy napadu „Czarnych“ już w zarodku.

przeuwając coś złego, wyzeł na podwórzu wraz z braćmi swymi Feliksem, U-

Za trumną Jego pójdzie cały naród...

W dniach 26 i 27 października, przeżyje Warszawa — a z nią cała Polska

wielką żałobną uroczystość
W podziemiach katedry św. Jana złożone zostaną na wieczny spoczynek w wolnej ziemi polskiej zwłoki

jednego z największych Jej synów.

Dobrowolny wygnaniec z czasów wielkiej wojny — ten, który z głębi swojej duszy dawał w swych utworach spragnionym ochłodę, zmęczonym pokrzepienie, a wszystkim światło dobrej nadziei —

Wielki nasz Mistrz Henryk Sienkiewicz wraca dziś w trumnie do **Wolnej Zmartwychwstałej Polski**

w której odrodzenie wierzył, o którym marzył, dla którego pracował — choć dożyć go — nie było Mu danem.

On był tym, na którego piśmiach wychował się **ród bohaterów współczesnych.**

Pisma Jego znajdowano w tornistrach poległych i rannych... pod Rokitną, pod Łowczówkami — z piśmiami Jego wszedł żołnierz polski w to

Zmartwychwstanie, Zmarł w przeddzień jego na obczyźnie — lecz dziś **ziemia wolna**

matczynym uściskiem przygarbił jednego z **najlepszych jej Synów,** gotując Mu na sen wieczny łożo

w podziemiach Katedry warszawskiej. A kraj cały weźmie udział w tej żałobnej manifestacji.

Za jego trumną pójdzie cały naród.

— — —
Za przykładem stolicy i innych miast, zorganizował się w Toruniu Komitet, który zajął się uczczeniem

Wielkiego Zmarłego. W dniu przybycia popiołów **Henryka Sienkiewicza na Ziemię Ojczyzną**

tj. w sobotę dnia 25 października b.r. odbędzie się o godz. 9-ej rano w kościele św. Jakóba.

Uroczyste nabożeństwo na które Komitet zaprasza Władze cywilne i wojskowe, Związki, Stowarzyszenia, Młodzież szkolna i Publiczność.

W niedzielę dn. 26. bm. odbędzie się z tej okazji o godz. 1-ej w południe.

Uroczysta Akademia w Teatrze miejskim.

Na program Akademii złożą się: Słowo wstępne, które wygłosi prof. Münnich, następnie „Sabałową bajkę“ wygłosi art. Teatru miejsk. p. Brokowski, a na zakończenie zespół artystów Teatru miejskiego odegra komedię w 1 akcie H. Sienkiewicza p. t.: „Zagłoba swatem“.

Na tę Uroczystą Akademię winno stawić się całe tutejsze Społeczeństwo — aby kornie pochylić czoła przed prochami **Genjalnego Duchowego Wodzina**

Tysiace osób

nabywa codziennie pojedyncze egzemplarze „Expressu Pomorskiego“, płacąc w ten sposób miesięcznie 3 zł. 60 gr. w Toruniu

Znacznie taniej

można otrzymywać pismo nasze stale je prenumerując. W Toruniu prenumerata kosztuje miesięcznie: z odbiorem w administracji — 2 zł. 50 gr.; z odnośnieniem do domu i przez pocztę — 2 zł. 75 gr.

Zbliża się czas

w którym można już zamawiać „Express“ na każdej poczcie. Radzimy wszystkim naszym czytelnikom, ceniących oszczędność, zaprenumerowanie „Expressu“.

Adres administracji:

Toruń, ul. Św. Katarzyny 3 - Tel. 326

Dzieci w szkole znajdą nietylko naukę ale i kęs chleba.

Ministerjum oświaty przesłało do wszystkich władz skarbowych i całego ogółu nauczycielskiego okólnik w sprawie zorganizowania masowego dożywiania niezaможnej ludności fabrycznej. — Niech zbliżająca się zima zastanie wszędzie w szkołach taką organizację szkolną, która nie pozwoli żadnemu dziecku cierpieć głód i wskutek tego padać ofiarą tej lub innej choroby.

Ministerjum wzywa dyrekcje szkół, by porozum. się z istniejącymi przy wielu magistratach wydziałami opieki społecznej, z instytucjami, mającymi na celu pomoc dzieciom, z kołami rodzicielskimi, szkolnymi i jak-

najprędzej zajęły się zorganizowaniem masowego dożywiania niezaможnej dziatwy szkolnej, zwłaszcza po miastach i miasteczkach oraz wśród większych skupień ludności fabrycznej. —

W Toruniu.

Hej w Toruniu miłe życie,
Wszystko leży należycie.
Spójrz tylko, jak stragany
Strzeże ratusz malowany.
A ze stupa pan Kopernik,
Patrzy, jak sprzedają piernik!

Albo tramwaj? tu w cierpliwość
Zbrój się bracie nie w złośliwość.
Bo gdy czekasz pół godziny,
Ani śladu z twej dziewczyny!
Bo na randkę jest zwyczajem
Iść piechotą, nie tramwajem!

Lub się pyta w Magistracie
Radca radcą: ile macie?
Na subwencję i wydatki
Znowu podnieść trza podatki!
Taki tear koszt dla miasta,
Zróbmy kino tam i basta!

Halwk.

Dalsze szczegóły niemieckiej akcji antypaństwowej w Grudziądzu.

GRUDZIĄDZ, 21. 10. (Koresp. wlas.)
Policja polityczna w dalszym ciągu prowadzi szczegółowe badania nagromadzonych aktów, zbrodniczej działalności grudziądzkich hakatystów. Łącznie z tą sprawą zarządziły władze rewizje w Bielsku i Białej

w tamtejszych bratnich organizacjach „Guttemplerloge“. Dziś w sądzie odbyły się pierwsze przesłuchania konspiratorów. Ekspertyza materiałów wybuchowych stwierdziła w nich proch artyleryjski o bardzo wielkiej sile wybuchowej.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę ostatni raz w sezonie sensacyjna sztuka Urwancewa „Wiera Mircewa“ efektownie wystawiona i dosko nale grana za pp. Wnorowską i Pillati, dyr. Bendę, Dąbrowskim, Wiśniewskim, Rdzawiczem, Lenkiem, Kwaskowskim, Ilciewiczem w rolach głównych. Na przedstawienie to wojsko, urzędnicy państwowi i komunalni, związki i korporacje korzystają z 50 proc. zniżki.
Jutro premiera Straussowskiego arcydzieła, przepięknej operetki „Zemsta nietoperza“ z udziałem znakomitej warszawskiej primadonny, Józefiny Bielskiej.

Zabawy taneczne na rzecz Komitetu Obrony Przeciwigazowej. Stosownie do zapowiedzi w nadchodzący czwartek dnia 23 bm. odbędzie się w „Eldorado“ druga z kolei „Zabawa

taneczna“ na rzecz budowy Instytutu Przeciwigazowego. Tak bliski sercu każdego Polaka cel — ściąganie niezawodnie i tym razem liczne towarzystwo, a to tembardziej, że Zarząd Komitetu Obrony Przeciwigazowej — dokłada wszelkich starań, aby zabawy wypadły jaknajlepiej. W tym też celu przygotowane szereg niespodzianek, a doborowy kwartet przygrywający do tańca i znakomicie nagrzana sala — zachęcą niejednego do wzięcia udziału w „Cwarkach Przeciwigazowych“.

Wejście tylko 1 zł. dla członków 40 proc. zniżki.

Loterja Tow. Pomocy Inwalidom Wojennym i Weteranom z 1863 r.

Uwierzytelniona tabela wygranych, zawierająca warunki odbioru fantów i t.d. ukaże się wskutek strajku drukarzy dopiero 30-go października r.b. i będzie od tego dnia w biurze Loterii (Poznań, ul. Fredry 7, pokój 49) za 50 gr. do nabycia. — Zamówienia na wysyłkę pocztą za dołączeniem 60 gr., będą po ukazaniu się tabeli bez zwłoki uskutecznione.

PODZIĘKOWANIE.

Dyrekcji Teatru miejskiego, kinom Palace i Nowości składam serdeczne podziękowanie za udzielenie szeregowym 8 p. a. c. bezpłatnych miejsc na przedstawienie w dniu święta pułkowego.

w z. Dowódca 8. p. a. c. (—) Hermanowski, podpułk.

PRZYPOMNIENIE.

Zarząd Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Toruniu, przypomina swoim członkom, że jutro w czwartek dnia 23 paźdz. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w dużej sali Dworu Artusa nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa.

Wybór nowego zarządu, sprawozdanie oraz przemówienie p. prezesa Centrali Marchlewskiego i p. Krzywińskiego po winien zachęcić członków do jaknajliczniejszego przybycia na zebranie.

Zarząd.

KURSA PRZYGOTOWAWCZE DO EGZAMINÓW DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Jak się dowiadujemy — w poniedziałek 20 bm. rozpoczęły się kursa przygotowawcze do egzaminów dla urzędników państwowych, urządzone staraniem Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego. Wykłady odbywać się będą w poniedziałki i piątki każdego tygodnia od godz. 7 do 9 wieczorem. Wykładowcami są Naczelnicy Wydziałów Województwa Pomorskiego.

OD REDAKCJI.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy oryginalną korespondencję ze stolicy Turcji Angory, nadesłaną nam przez naszego współpracownika p. redaktora Lydka, który zwiedziwszy poprzednio Bruszę i Smyrnę, należy jak się zdaje do tych wyjątkowych dziennikarzy polskich, którzy w czasie trwania Wystawy Polskiej w Konstantynopolu mieli sposobność dotrzeć do głębi Azji Mniejszej a temsamem zbadać dokładniej życie i obyczaje tureckie.

WYROKI IZBY KARNEJ SĄDU OKRĘG. W TORUNIU.

Izba Karne Sądu Okręgowego w Toruniu zasądziła w dniu 10 października: **Jana Weznerowskiego** z Torunia za kradzież na karę więzienia przez trzy miesiące. **Feliksa Rutkowskiego** z Torunia za kradzież na karę więzienia przez 6 miesięcy.

Antoniego Pankowskiego z Torunia za kradzież na karę więzienia przez trzy miesiące. **Jana Grębockiego** z Torunia za paserstwo na karę więzienia przez 6 tygodni.

Józefa Malkowskiego z Torunia za paserstwo na karę więzienia przez dwa tygodnie.

w dniu 13. października 1924 roku: **Józefa Stasińskiego** z Wąbrzeźna za handel dolarami na grzywnę w kwocie 10 złotych.

Franciszka Cyrkłaia z Wąbrzeźna za handel dolarami na karę grzywny w kwocie 10 złotych.

Magdalenę Fliss z Wąbrzeźna za handel dolarami na grzywnę w kwocie 10 złotych.

Tadeusza Zycha z Lulkowa, powiatu toruńskiego za kradzież na karę więzienia przez 5 miesięcy.

Jana Grzędzielskiego z Cichoradzu pow. toruńskiego za kradzież kur, na karę więzienia przez 1 rok.

Co grają w Teatrze?

Dziś.
„Wiera Mircewa“.

Jutro.

„Zemsta nietoperza“ z udziałem Józefiny Bielskiej z Warszawy.

Co wyświetlają w kinach?

PALACE

Wielkie arcydzieło polskie, monumentalny film lotniczy p. t. **Skrzydlaty zwycięzca**
Udział biorą: Józef Węgrzyn, Lili Ljana Zielńska, Lena Karpińska i M. Frenkiel
Początek godz. 6, 7 i pół i 9-tej

CRISTAL

Dziś
Veritas Vincit
z MIA MAY

„CORSO“

Dziś
Czerwona rękawiczka
2 serje razem - 12 aktów
Początek o godz. 1/5, w niedzielę o godz. 4

Wieści z Grudziądza.

Repertuar teatru miejskiego w Grudziądzu.

Środa po raz trzeci operetka w 3 aktach „Gri-gri“ (bony ważne).

Czwartek po raz drugi „Wiera Mircewa“ (bony ważne).

Piątek „Gri-gri“ po cenach zniżonych.

Sobota przedstawienie składane z okazji jubileuszu Izby Handlowej.

Niedziela po południu i wieczór „Ogniem i mleczem“, ku uczczeniu pamięci Sienkiewicza.

KINO ORZEŁ VARIETE

Grudziądz, Wybickiego 19
Od 20. X. do 22. X.
Określ zadumionych
i
Kapitan Kidd
II serja z Eddie Polo

Dział Grafologiczny

pod kierunkiem Instytutu Grafologii Nauk. prof. Henr. Gralskiego, Kraków, Batorego 25

Pokaż jak piszesz, — powiem ci, jak się sp'ujesz!

2. Bon Grafologiczny

Imię

Godło

Dla otrzymania określenia a w e g o charakteru, należy napisać własne swoje imię i dowolne „godło“, potem wyciąć cały bon i przesłać go do Instytutu Grafologii Naukowej prof. Henryka Gralskiego, Kraków, ul. Batorego Nr. 25, dołączając 1 zł. (gotówką lub w znaczkach pocztowych) na pokrycie kosztów administracyjnych.

Odpowiedzi ukazywać się będą w Dziale Grafologicznym naszego pisma.

Toruń, d. 192...
„Express Pomorski“.

Tragedja oficera inwalidy któremu nie wypłacono przyznanej emerytury.

WARSZAWA, 17. 10.

Smutny, ale charakterystyczny wypadek zdarzył się w Warszawie. Wczoraj, przed władzami policji śledczej stanął niezwykły bądź co bądź przestępca. Jest nim 32-letni b. major Z., którego przed pół rokiem jako inwalidę wojennego, przeniesiono w stan spoczynku i który dopuścił się dziwnego rodzaju oszustwa.

Z. urodzony w Krakowie, przeżył wszystkie kampanie wojenne na froncie, posiada wszystkie odznaczenia, 13 ran postrzałowych, przestrelone płuca na wylot, stracił oko, ma kilka żeber sztucznych i jedną rękę amputowaną, jest ciężko ranny w nogi, nadto ma szereg innych obrażeń. Wogóle jest to inwalida, jakiego rzadko się spotyka. Wskutek stanu zdrowia przeniesiony został na emeryturę, a jako dobrze zasłużony ojczyźnie, otrzymał emeryturę w wysokości 200 złotych miesięcznie. Od sześciu miesięcy jednak tej emerytury Z. nie otrzymał.

Doprowadziło go to do stanu ogromnego zdenerwowania, które powiększyło jeszcze niedawne usunięcie go z mieszkania. Otóż Z. chcąc zwrócić na siebie uwagę, zredagował polecenie od ministra spraw wojskowych do komisji gospodarczej D.O.K. w Warszawie, stwierdzające, że na mocy pisma min. skarbu, została uwzględniona jego pretensja z tytułu asygnowanych przez niego podczas walk na Górnym Śląsku 130 000 mk. wobec czego należy mu wypłacić 1.800 złotych tytułem zaliczki, która to suma zostanie potrącona przy rozrachowaniu i po ustaleniu przez min. skarbu ostatecznej sumy odszkodowania. To nieudolne oszustwo odrazu się wydało i major Z. stawiony został przed władze śledcze. Przed sądem śledczym oświadczył, że dopuścił się oszustwa, chcąc ratować żonę i dziecko. Ze względu na powyższe okoliczności, major Z. z polecenia prokuratora został wypuszczony na wolność bez kaucji.

Musimy mieć silne lotnictwo.

Kaszel, chrypka, duszność
usuwać oryginalne
Pastyłki Belgijskie
z marką „kogut“ a la Valda, bez gumy. Sprzedają apteki i drogerje

Gdzie?
nabyć można
kaszke krakowską tatarską (gryczaną), jaglaną, perlową, jęczmienną, grysik pszenny **makę tatarską**, makę pszenną, królewską (krupczatkę), żytnią, razową itp. a to: w Składzie produktów przemiałowych **ul. Kopernika 22**

„KANTOROWICZ“
Szeroka 18
Z dniem dzisiejszym rozpoczęto rozlew **Prazdroju Pilzneńskiego** marki „B. B.“
o czem najuprzejmiej zawiadamiam.
Czytajcie „Express Pomorski“

„Warszawianka“
róg Sienkiewicza i Mickiewicza
poleca **oblady i kolacje** po konkurencyjnych cenach Kucharz pierwszorzędny warszawski **Gospodarz**

Reklama
jest dzwignią handlu i przemysłu
„Szwajcarskie gorzkie ziolo“
(z kogutkiem) znakomicie ułatwiają funkcję organów trawienia
Idealny naturalny środek przy chorobach żołądka i przeciwko otyłości. Sprzedają apteki i drogerje.